

ki, że trzeba odsłonić go i bić na alarm. Obudzić się musi sumienie publiczne i pchnąć wszystkich do kas skarbowych. Niech po całym kraju rozlegnie się wielkie nawoływanie do daniny, niech złych płatników podatków piętnuje opinia publiczna, jak piętnowała przed rokiem młodych ludzi, uchylających się od służby na froncie. Niechaj się otrząśnie naród i złoży część swego mienia, żeby całość uratować. Bo gdyby przyszedł upadek finansowy państwa, to odczuje go nie tylko kapitalista i przemysłowiec, rolnik i większy właściciel ziemski, odczuje go każdy robotnik fabryczny i rolny. Trzeba, żeby obywatel tego kraju — bogaty i biedny, chrześcijanin i żyd, polak i niepolak, uświadomił sobie, że państwo bez pieniędzy żyć nie może, że upadek marki polskiej to jego strata, że pełny skarb to gwarancja spokoju, porządku, dobrobytu i szczęścia osobistego. Musi nastąpić przełom w duszach i zbudzić się w tym żyjącym pokoleniu poczucie odpowiedzialności za Polskę. Doznało ono wielkiego szczęścia: ujrzało niepodległą, zjednoczoną ojczyznę. Czyż zechce ją powtórnie wtrącić do grobu? Walka partyjna, nienawiść partyjna wre. Rozterką wewnętrzną włknie i starsze potęgi upadły. Odwołuje się w imieniu rządu do narodu całego, odwołuje się do zasiadających tu jego przedstawicieli. Chodzi tu o kwestję naszego bytu. W połączeniu się wszystkich pod hasłem naprawy skarbu Rzplitej ratunek i ocalenie. Caveant consules, ne quid, respublica detrimenti capiat."

Prezydent Ministrów w odpowiedzi na depesze, uwiadomijące mocarstwa o utworzeniu nowego gabinetu, otrzymał szereg depesz, które brzmią:

"Jestem bardzo wzruszony treścią wiadomością mnie o tem, że Naczelnik Państwa Polskiego powierzył Panu przewodniczenie w Radzie ministrów. Będzie mi bardzo przyjemnie kontynuować z Panem tą ścisłą współpracę, która, wciąż zacieśniając przyjaźń naszych dwu krajów, zapewni im rozwój i pomyślność w pokoju i bezpieczeństwie. Briand".

"Prezydent upoważnia mnie do wyrażenia szczerego podziękowania za uprzejme słowa Waszej Excelencji oraz do wyrażenia ufności, że silna administracja Pańska jeszcze wzmocni przyjaźń i wspólne interesy, które tak ściśle łączą obie Rzeczypospolite. Proszę przyjąć i moje życzenia z okazji przyjęcia przez Pana nowych funkcji oraz składam najlepsze życzenia pomyślności dla osoby Waszej Excelencji. Charles Hughes, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Ameryki".

"Jestem bardzo zobowiązany za telegram Waszej Excelencji. Polska może polegać na Imperjum Brytyjskiem, że będzie ono stało przy postanowieniach traktatu wersalskiego, który spowodował niepodległość Polski i gwarantuje jej dalsze trwanie. Anglja będzie rada współpracować w usunięciu wszelkich przeszkód na drodze pokoju europejskiego, który jest tak niezbędny dla dobra wszystkich narodów. Lloyd George".

"Bardzo dziękuje Waszej Excelencji za nadesłanie depeszy z 20 września, zawiadamiającej o Jego nominacji na Prezydenta ministrów. Rząd włoski cieszy się, że rząd Pana zamierza solidarnie współpracować w ogólnej pracy pokojowej i pragnie utrzymać ze szlachetnym narodem polskim tradycyjne związki przyjaźni. Bonomi".

"Spieszę potwierdzić odbiór depeszy, przysłanej mi przez Waszą Excelencję, a donoszącej o ukonstytuowaniu się nowego rządu pod Pańskiem przewodnictwem. Dziękując gorąco za tak przyjazne słowa, jakie zechciał mi Pan wyrazić, się Panu, Panie Prezydencie, me najgorętsze życzenia sukcesów na powierzonym Panu stanowisku. Może Wasza Excelencja liczyć na całkowitą z naszej strony pomoc w jeszcze silniejszym zacieśnianiu węzłów przyjaźni i sojuszu. General Averescu".

"Mam zaszczyt podziękować Waszej Excelencji za uprzejme słowa do mnie zwrócone w Jego depeszy. Przekonany, że stosunki z nowym rządem polskim będą równie przyjazne jak były z poprzednimi i że umocnią się uczucia wzajemnej sympatii, jakie łączą Polskę i Belgję, proszę Waszą Excelencję przyjąć wyrazy moich najgorętszych życzeń. Carton de Viart".

ZMIANA RZĄDU.

Dekretem z daty: Warszawa-Bełweder, dn. 24 września 1921 r. powiadomił Naczelnik Państwa

Prezydenta Ministrów, p. Antoniego Ponikowskiego o zwolnieniu z urzędu Ministra Apropowizacji p. Hieronima Wyczółkowskiego, oraz o powierzeniu tymczasowego kierownictwa tegoż Ministerstwa p. podsekreterzowi Stanu, Janowi Stefanowi Stoińskiemu.

Dekretem z tej samej daty udzielił p. Naczelnik Państwa zwolnienia i nominacji obu wyżej wymienionym osobistościom.

Dekretem z daty: Dn. 26 września 1921 r. zwolnił p. Naczelnik Państwa z urzędu Kierownika Ministerstwa Skarbu p. Bolesława Markowskiego mianując równocześnie dekretem z tej samej daty Ministrem Skarbu p. D-ra Jerzego Michalskiego.

Równocześnie powiadomił p. Naczelnik Państwa, analogicznym dekretem, Prezydenta Ministrów, Antoniego Ponikowskiego, o swojej decyzji w powyższym względzie.

WALKA Z KOMUNIZMEM.

— Policja państwowa wykryła w Łodzi cały sekretariat organizacji bolszewickiej. Był to sekretariat główny t. zw. "Komunistycznej Partii Robotników Polskich" okręgu łódzkiego. Przy rewizji lokalu "zakonspirowanego" blura sekretariatu zabrano bardzo wiele materiału obciążającego i ustalającego wroga działalność sekretariatu w stosunku do Polski. Aresztowano równocześnie sekretarkę komitetu łódzkiego K. P. R. P. Stefanję Kalinowską.

— W Grudziądzu władze policyjne aresztowały kierownika miejscowej organizacji bolszewicko-niemieckiej, zajmującej się prócz tego szpiegostwem na rzecz Niemiec, niejakiego J. Kruczkowskiego.

— Przez punkt pograniczny Kołbowo, w pobliżu Baranowicz, powracało niedawno z sowieckiej Rosji 3000 polskich uchodźców, wśród których został aresztowany niejak Danieluk, ponieważ wysłuchiło się, iż jest on wojennym komisarzem Samary i chce przedostać się do Polski, w celach agitacyjnych i szpiegostwa. Wśród repatriantów znalazło się sześć świadków, którzy stwierdzili, że Danieluk gnebił i zabijał w Samarze Polaków.

— W tych dniach organa policji państwowej aresztowały w Tczewie elegancką młodą kobietę pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Już oddawna pani ta zwróciła uwagę tczewian swoim częstym odwiedzinami miasta i stosunkami z miejscowym korpusem oficerskim. Pani ta przejeżdżała rzekomo przez Tczew do Gdańska; zbyt częste jednak wizyty pięknej pani w Tczewie i jej oryginalne sprawowanie się w podróży, częstych z Królewca via Tczew do Gdańska wydały się podejrzany. P. P. Pewnego poranku aresztowano ją. Rewizja wykryła przy niej dowody bardzo obciążające, gdyż stwierdza jej pracę wywiadowczą na rzecz Niemiec.

— Od dłuższego już czasu funkcjonariusze P. P. znaleźli trop organizacji szpiegowskiej, pracującej na terenie Rzeczypospolitej, na rzecz jednego z państw sąsiednich. Wiele pracy i kosztów pociągała za sobą inwigilacja podejrzanych osób. Nareszcie organom policyjnym udało się pochwycić watek całej sprawy. Przed kilku dniami zaarrestowano w Chojnicach (na Pomorzu) redaktora odpowiedzialnego dziennika miejscowego, wydawanego w języku niemieckim, p. t.: "Chojnitzer Tageblatt", pod zarzutem zbrodni stanu. Dopuścił się jej przez informowanie władz niemieckich o sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej Polskiej. W sprawę tę zamieszany jest cały szereg osób. Między innymi oskarżony jest o współudział w aferze szpiegowskiej Grimach, współpracownik pism gdańskich. Przy rewizji osobistej znaleziono u Grimacha dowody, stwierdzające jego współpracę z bojówką niemiecką, t. zw. "Heimatlösung".

WALKA Z NIEPRAWNYM WYWOZEM ZA GRANICĘ.

— Komisarz ministerjum apropowizacji otrzymał zawiadomienie, że jest uprawiany wywóz koni z Warszawy w kierunku granicy. Obserwacje wykazały, że istotnie konie są wysyłane; zeznania świadków potwierdziły te wiadomości. Wskutek tego na rozkaz p. komisarza apropowizacji, po porozumieniu się z innymi władzami, aresztowano dwóch braci Kłapersaków, Wiśniewskiego, Piwnickiego i innych.

— Oblawy na spekulantów walutowych sprawiły, że część nieuległych dotąd uciekła z Warszawy. Są oni głównymi sprawcami spadku marki polskiej. Aferzyści zostali zaarrestowani.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

— Na szosie, prowadzącej z Sulejowa do Piotrkowa, w pobliżu Zaczyna, w miejscu, gdzie szosa przecina drogę do Włodzimierzowa, dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na kupców jadących do Piotrkowa po zakupy. Już rano, gdy kolejka Sulejowska dążyła do Piotrkowa, zauważyli pasażerowie dwóch mężczyzn, jednego wyższego w wojskowej bluzie i czapce, drugiego niższego w cywilnym ubraniu i białych spodniach, którzy w oznaczonym miejscu jak gdyby na kogoś oczekiwali. O godz. 8 i pół nadjechali w tu miejsce dwie furmanki, w których jechało kilku kupców i handlarzy koni z Sulejowa. Naraz oczekujący bandyci, trzymając niebieskie chusteczki przy ustach dla niepoznania, okrzykiem: "Stój, ręce do góry!" zatrzymali furmanki. Kazali wszystkim zejść z wozu i uisnąć w rowie przydrożnym. Jeden z nich stanął na straży, trzymając w obu rękach rewolwery i zagroziłszy kulą w łeb na wypadek usiłowanej ucieczki lub ruchu, pilnował siedzących, drugi zaś zbierał po drodze rozsypane pieniądze, a następnie obaj zrewidowali wszystkich kolejno, odbierając im w łącznej sumie ponad 1.000.000 mk. I tak: Rychcie około 200.000, Idelowi Fuchsowi 300.000, Guetsztelnowi 60.000 mk. resztę dalszym towarzyszom podróży.

Po dokonaniu rabunku porobili obaj bandyci

o papierosy i zapalki. Niektórym uczestnikom na ich prośbę pozostawili po sto do dwustu marek na drogę i nie ścigani zupełnie, odeszli w stronę Włodzimierzowa. Policja tropi sprawców przestępstwa.

— Posterunkowy służby śledczej, Franciszek Cebala i posterunkowy policyjny, Andrzej Pawłowski — obaj z komendy Janowa lubelskiego, udali się dn. 19 b. m. wraz z patrolem policyjnym w pościg za bandytami, którzy przed paru dniami zrabowali dom p. Tomasza Stadnickiego, dzierżawcy wsi Branewka. Gdy wymienieni dwaj policjanci oddzielili się od pozostałych i weszli do lasu, położonego obok wsi Wólka-Ponikiewska, spostrzegli trzech uzbrojonych bandytów, z których dwóch spało, zaś trzeci siedział w kotlinie na straży. Na okrzyk posterunkowych: "ręce do góry!" wszyscy trzej zerwali się i schwycili za broń, wobec czego Cebala i Pawłowski użyli także broni palnej; dwóch położyli trupem, a trzeciego ranili w nogę. Okazało się, iż ranionym był Wojciech Sowa z Chrzanowa, zaś w zabitych mieszkańcy okolicznych wiosek poznali Michała Kurka i Stanisława Gawde, oddawna poszukiwanych za liczne zbrodnie. Wszyscy trzej należeli do jednej szajki, której dowódcą był Kurek, bardzo śmiały i niebezpieczny zbrodniarz. W ciągu dwóch lat dokonali oni, oprócz wielu drobniejszych kradzieży, 11 zbrojnych napadów.

— W Warszawie wynikła zacięta walka na rewolwery między policją a opryskami na Podwalu, przy czym dwaj bandyci zostali ciężko ranni i odstawieni do szpitala Ujazdowskiego. Podali się za Kazimierza Sosińskiego i Feliksa Szumacha.

WALKA Z PASKARSTWEM.

— Komisarz brygady III policji kryminalnej st. m. Warszawy, dokonał rewizji w lokalu cukierni Józefa Domańskiego na Placu Zwabiela.

Rewizja wykryła w jednej z ubikacji aż 70 worków cukru. P. Józef Domański cukiernię poprzednio zamknął i ta okoliczność zwróciła uwagę władz.

W roku ubiegłym Domański był karany za liczną żywnościową.

— Dnia 14 b. m. na ulicę Obozną nr. 9 zajęł wojskowy samochód, z którego wyładowano 36 worków cukru i złożono w piekarni Władysława Kobusa. W pół godziny potem podjechała platforma i tam zaczęto cukier ładować. W tym momencie przechodził przodownik 10-go komisarjatu i z ciekawości zatrzymując się, spytał co to jest, czyje to jest i t. p. To nie podobano się pewnemu panu, stojącemu zdala i postawił się ostro ciekawemu policjantowi, pokazując przepustkę restauracji hotelu "Victorja", twierdząc, że to jest cukier oficerów, którzy w restauracji składają swoje deputaty i tam się stołują.

Policjant nie dał się wywieść w pole i zrobił z tego odpowiedni użytek; 15 worków cukru, znajdujących się na platformie, odwieziono do komisarjatu, zaś 21 worków, znajdujących się w piekarni, opieczelowano.

Po sprawdzeniu w restauracji hotelu "Victorja", okazało się, że reszta udziałowców restauracji nie o cukrze nie wiedziała i ogromnie się zdziwiła, stwierdzwszy machinacje swego kolegi, którym był Stefan Junakowski.

Po stwierdzeniu powyższego faktu Junakowski został aresztowany, zaś koledy zawiesili go w udziałach. Nie chce on zeznać, skąd ma ten cukier, ani też dokąd miał go dostarczyć.

Literatura prawnopolicyjna.

Zarys nauki o państwie i prawa administracyjnego wraz z tekstem Konstytucji.

Pytania i odpowiedzi dla użytku szkół Policji Państwowej (wedle układu Wł. Sobolewskiego, nadkomisarza Komendy Głównej P. P.) Wydanie drugie (zmienione i powiększone) Str. 75, Warszawa 1921 r. Nakładem księgarni F. Hoessika.

Przed kilkoma miesiącami na półkach księgarskich ukazała się książeczka niewielkich rozmiarów in 8°, licząca stronic 42, pod tym samym tytułem. Obecnie wyszło już drugie wydanie, zmienione i powiększone. Fakt ukazania się w tak krótkim czasie drugiego wydania świadczy najwyraźniej, że książka ta była potrzebna. Autor jej, nadkomisarz P. P. p. Sobolewski, wykładowca w Wyższej Szkole Policyjnej prawa państwowego i administracyjnego zdawał sobie sprawę z tego, że swym słuchaczom trzeba dać w przystępnej formie streszczenie wykładów. — To też "Zarys nauki o państwie i prawa administracyjnego", podaje w formie przystępnej najelementarniejsze pojęcia z dziedziny prawa państwowego i administracyjnego. Autor bezpretensjonalnie, bez wszelkiej przedmowy, wprost od początku zajmuje się przedmiotem, który popularnie przedstawia w pytaniach i odpowiedziach. — Można byłoby zarzucić autorowi zbyt lakoniczne określenie prawa, oraz podziału prawa na poszczególne gałęzie, lecz zdaje się, że autor uczynił to umyślnie, by nie obciążać pamięci słuchaczy dość zawilgocionymi problemami filozoficznymi. Po przeczytaniu książki p. Sobolewskiego przysięść należy do przekonania, że wiadomości w niej zawarte stanowią minimum tego, co funkcjonariusz Policji Państwowej, po ukończeniu Szkoły Policyjnej, umieć powinien.

Obok zasad ogólnych, w dziele p. Sobolewskiego znajdujemy poszczególne przepisy, wraz z odsyłaczem do odnosnego Dziennika Ustaw, bądź też innych źródeł, z których każdy w razie potrzeby poznać może przepis prawa w oryginale. Bardzo często autor wskazuje artykuły naszej Konstytucji, wreszcie podaje w całości tekst Konstytucji (art. 27-51), wraz z Ustawą Przechodnią z dn. 18 maja 1919 r. i Postanowieniami Prejściowymi.

Organizacja P. P., zakres jej kompetencji, stosunek do innych władz, wszystko to treściwie i szczegółowo opracowano. Byłoby pożądane, gdyby książka p. Sobolewskiego, jako elementarz prawa państwowego i administracyjnego znalazła się u każdego słuchacza Szkoły Policyjnej, gdyż jest to jedyna praca popularna, tematu przedmiotowi poświęcona. — Dodać należy, że autor zwrócił uwagę na rzeczy zasadnicze i pominął zupełnie słusznie szczegóły, które łatwo ulać się z pamięci. To też pracę p. Sobolewskiego polecić możemy, jako streszczenie najpotrzebniejszych wiadomości z dziedziny prawa państwowego i administracyjnego.